LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **"1+1+1" to pomysł na nową grupę artystyczną utworzoną przez Przemysława Blejzyka, Łukasza Habierę i Krzysztofa Syrucia. Specjalnie na wystawę prezentowaną od 8 kwietnia w warszawskiej Kordegardzie stworzyli nowe prace. O to co łączy artystów zapytałam kuratorkę wystawy Agnieszkę Bebłowską-Benarkiewicz.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Na pewno pewne wspólne patrzenie na pejzaż. To co jest najbardziej w pejzażu ciekawe, a mianowicie kolor i pewna zmienność światła, które również powoduje, że widzimy zupełnie inaczej na przykład to samo drzewo, czy rano, czy wieczorem. Przez uważność spojrzenia na pejzaż zachodzą pewnego rodzaju nowe doznania. Ale również to łączy żołnierstwo z tego samego pokolenia. I to jest pokolenie, które wyrosło, dojrzewało w latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych, kiedy z impetem wchodziła kultura cyfrowa. Kiedy już telewizor przestał istnieć jako medium poznania, natomiast zaczął komputer z tymi jego wszystkimi mankamentami, z tym zacinaniem się. I nagle powstała cała kultura, jest taki odłam, który się nazywa glitch art. Kultura związana właśnie z kulturą, czy spojrzenie na sztukę, która jest związana z kulturą cyfrową, która polega na szukaniu błędów. I ten błąd, który zachodzi w obrazie cyfrowym, który widzimy jako zniekształcenie, jako pikselozę, jako jakieś przedziwne kolory, załamania. Właśnie ten fakt zostaje wykorzystywany przez artystów w bardzo różnych celach. Kultura cyfrowa jest traktowana jako narzędzie, które na powrót staje się narzędziem pokazywanym ręcznie, malarsko.

MARTYNA MATWIEJUK: **O swojej pracy zatytułowanej Kick Off opowiedział nam Łukasz Habiera.**

ŁUKASZ HABIERA: U mnie zaczęło się to od poszukiwań, inspiracji, błędami sygnowanymi, takimi transmisyjnymi. Akurat w tym przypadku chodziło o błędy podczas transmisji meczów piłkarskich, bo sygnał, który jest w odbiorniku, który nadaje jest bezpośredni, jeden do jeden live, można zakłócać. Z tych zakłóceń pobierałem bardzo duże inspiracji do powstania tej pracy. Zresztą będzie można to zobaczyć podczas ekspozycji na materiale wideo. Kompozycja już jest jakąś wynikową moich dalszych poszukiwań, ale pojedyncze sekwencje, jakby cytaty wyjęte z tych błędów są na pracy. W ogóle pierwszy raz ten sygnał zakłócenia ja dostałem w momencie, w którym byłem na wsi, gdzie odbiór sygnałów jest sam w sobie zakłócony, więc nie musiałem go wywoływać sztucznie. Zaczęło się od robienia zdjęć, dokumentacji takich zakłóceń, zbierania materiałów inspiracyjnych, po czym można powiedzieć, że jak uzbierałem sobie taką paczkę narzędzi, to zacząłem z nich korzystać i zacząłem sobie to przetwarzać już bardziej po swojemu. Ale myślę, że jest to zdecydowanie odczuwalne w połączeniu ze sobą tych dwóch światów.

MARTYNA MATWIEJUK: **Matematyczny porządek można odnaleźć także w pracy Krzysztofa Syrucia.**

KRZYSZTOF SYRUĆ: Ja na wszystko muszę mieć trochę matematyczne wytłumaczenie albo przekonanie bazujące na jakichś silnych związkach, takich harmonicznych można powiedzieć w tym obrazie. I badam te kompozycje na wiele różnych sposobów. To musi być w jakiś sposób nieprzypadkowe, ale jednocześnie też badam przypadek. Zdarza mi się, zwłaszcza ostatnio, łączyć moje takie matematyczne zasady z właśnie losowością.

ŁUKASZ HABIERA: Bo wbrew pozorom malowanie rzeczy cyfrowych i zachowanie tej charakterystyki takiej cyfrowości jest dużo trudniejszą niż się wydaje. Trzeba dużo więcej poświęcić czasu, żeby osiągnąć ten efekt w wersji malarskiej.

KRZYSZTOF SYRUĆ: Matematyka nie tyle jest narzędziem, chociaż oczywiście bywa, co jest takim moim tematem. Jedni artyści wyszukują pejzaży, żeby je namalować. To tak ja wyszukuję różnych matematycznych fenomenów, żeby je namalować. Ale to chyba jest możliwe dlatego, że mam już doświadczenie malarskie dosyć długie i łączę to jednak z wyobraźnią i ze swoją intuicją. No bo mało interesują mnie modele matematyczne prosto z komputera, a bardziej interesują mnie zdeterminowane tymi różnymi prawidłami plastyczne zagadnienia. Ja nawet często najpierw odkrywam coś plastycznego i dopiero potem to badam matematycznie, żeby przeczesać wszystkie możliwości, zmapować je, a później wylosować parametry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Poza pracami akrylowymi na płótnie, każdy z artystów przygotował również wideo, które przybliża jego sposób patrzenia i jego metodę pracy.**

ŁUKASZ HABIERA: W moim przypadku, przynajmniej jeżeli chodzi o moje wideo, jest to takie jeden w jeden pokazanie wycinka z zakłóceń, które będą moim zdaniem bardzo czytelnie korespondować z pracą. Można powiedzieć, że praca jest jakby jedną klatką, a wideo daje nam chwilę do tego, żebyśmy z tego pokorzystali i przybliżyli się.

KRZYSZTOF SYRUĆ: Chciałem zacząć w obrazie od nowych struktur. Jest tam zawarty dziesięciokąt prostokątny, którego znalazłem na płaszczyźnie hiperbolicznej, wykafelkowanej ośmiokolorowymi sekwencjami, które nazywam egzuberantami, od których się w ogóle, można powiedzieć, zaczęło. To jednej takiej ośmiokolorowej sekwencji, którą znalazłem w jednej z kompozycji komponowanych w komputerze na bazie ciągło liczb naturalnych 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8. To będzie też widoczne na mojej animacji.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: "1+1+1" który jest w samym tytule, właśnie pokazuje pewną równość, ale te plusy określają, że to jest to samo, że jedno dodaje się do drugiego, a jednocześnie każdy z nich zachowuje własną indywidualność, bo te obrazy są zupełnie różne, wynikłe też z innego spojrzenia, ale jakby źródło jest to samo.

ŁUKASZ HABIERA: Chyba korespondują i kolorem, i tą inspiracją. Z mojej strony na pewno matematyczną, na pewno gdzieś cyfrową i chyba u każdego czuje się tej cyfrowej inspiracji dosyć sporo i przenoszenie jakby tego koloru cyfrowego na malarstwo jest tutaj dosyć wyczuwalne.

KRZYSZTOF SYRUĆ: W tym, jak i w wielu innych obrazach, zawiera się tak jakby ponad dziesięcioletnia historia moich matematycznych odkryć. Choć w tym obrazie założyłem, że będę te obiekty przedstawiał od najnowszych do najwcześniejszych. Stąd też ten tytuł, to jest taki chronologiczny porządek, taki chronologiczny szereg, chrono-array. Troszeczkę z informatyki wzięte, bo ja też kodując wiele mam z tymi szeregami, do czynienia z tymi arrayami właśnie. Obraz jest skierowany w stronę czerwieni, dlatego że już w muralach od jakiegoś czasu stosuję taką metodę, że każdy kierunek świata ma swój kolor. I od tego, jaką ścianę maluję, taką mam barwę perspektywy. Czyli im bliższe obiekty, tym będą skierowane ku tonacji w kolorze dopełniającym do tego koloru perspektywy. Wiedziałem, w którą stronę będzie skierowany obraz w Korytegardzie, więc te kolory wynikają właśnie z takiej zachodniej strony. U mnie zachód jest taki magentowoczerwony, bo to wszystko to jest gama 27 kolorów z takiej uproszczonej wersji sześcianu RGB, czyli układów współrzędnych wszystkich barw, których składowe to po prostu są współrzędne kierunków. I znajdując się właśnie w tej przestrzeni, mój obraz jest skierowany w stronę czerwieni. Ja też opracowałem taki model barwnego oświetlenia. W wszystkich swoich obrazach go stosuję. Polegający na tym, że z każdej strony świeci inny kolor. Tak jakbyśmy się znajdowali w sferycznej przestrzeni barwnej, gdzie cienie nie występują, bo nie ma tam słońca. Tylko po prostu z każdej strony świeci inny kolor.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA BEDNARKIEWICZ: Myślę, że architektura nie przeszkadza. Architektura czasami stanowi bardzo ciekawe dopełnienie nowoczesnej treści. Natomiast przez to, że artyści sięgają, czy poszukują tych samych wartości, co ich o 100 lat wcześniejsi rówieśnicy, którzy byli związani z Komitetem Paryskim, których obchodzimy stulecie w tym roku. I też dążyli, żeby kolorem opowiadać rzeczywistość, pewne emocje, idee przez światło i kolor. To tutaj jest bardzo podobnie. Oczywiście używają innych narzędzi, innego języka. Natomiast to źródło myślenia o kolorze jest bardzo, bardzo podobne. Myślę, że to jest też takie nawiązanie do polskiej tradycji, nie tylko poprzez architekturę wnętrza, ale również poprzez gdzieś takie głębokie źródło w myśleniu. Cała Kordegarda, łącznie z kolorem ścian, stanowi pewną całość ekspozycyjną, która ma bardzo silne znaczenie. Dlatego, że kolor ścian w głębokiej ultramarynie podbija również kolory i je dopełnia. Jest też takim kolorem wychodzącym z kultury cyfrowej. Jest takim bardzo intensywnym, bardzo głębokim, który jednocześnie jest transmiterem też pewnych doznań kolorystycznych. Bardzo proszę oglądać tę wystawę jako całość.

KRZYSZTOF SYRUĆ: Muszę powiedzieć, że jest to dla mnie bardzo ekscytujące, że mamy wystawę w takiej przestrzeni, że mamy taki kolor i że jeszcze te obrazy są tak od siebie różne, bo to jest najlepsze, co się mogło zdarzyć. Czyli nie umawialiśmy się sztucznie na jakieś plastyczne zagrywki wspólne dla wszystkich trzech obrazów, tylko podążaliśmy za swoją intuicją i myślę, że to jest najciekawsze, co można sprawdzić w takim zestawieniu nas. Tym bardziej, że jest to nasza pierwsza wspólna wystawa, jako "1+1+1"

ŁUKASZ HABIERA: Cała nasza grupa miała taki pomysł na to, żeby wprowadzić odbiorcę trochę do naszego świata i odmienić to wnętrze kordegardy, żeby one stały się trochę

bardziej cyfrowe, trochę bardziej wprowadzające do świata, w którym my tworzymy i mam nadzieję, że się to udało.

MARTYNA MATWIEJUK: **A przekonać się o tym można odwiedzając Kordegardę, w której wystawa potrwa do 15 czerwca.**

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.